

OCHRONA CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W SOBIENIACH-JEZIORY W KONTEKŚCIE DZIAŁAŃ INSTYTUCJONALNYCH I PRAKTYK SPOŁECZNYCH

ALICJA MROCZKOWSKA

Prawa i normy, wywodzące się ze sformalizowanych i usankcjonowanych organizacji, takich jak: instytucje państwowe, niezależne organizacje pozarządowe, a także żydowskie związki wyznaniowe, określają ramy działań związanych z ochroną cmentarzy. Definiują one to, czym są cmentarz, nagrobek, miejsce pamięci – przez każdą z tych instytucji może to być rozumiane inaczej i być szczególnie trudne, gdy jednolitość przestrzenna cmentarza jest rozbita, tak jak często ma to miejsce w Polsce. Dochodzi więc do negocjowania przez rozmaite strony tego, czym jest cmentarz, czym jest miejsce pamięci, jak powinno ono wyglądać, jaka forma pomnika będzie najbardziej czytelna i zrozumiała dla poszczególnych grup społecznych, jakie treści powinny znaleźć się na nagrobku, jak powinna być traktowana przestrzeń wokół grobów i sam pomnik. Proces negocjacji jest widoczny w rozmaitych działaniach, podejmowanych w odniesieniu do tych wytycznych. Działania te wpływają nie tylko w sposób dosłowny na kształt cmentarza żydowskiego, ale przekładają się również na jego miejsce i odbiór w lokalnej społeczności. Wpływają też na sposób tworzenia przez lokalne społeczności i samych Żydów wyobrażeń, dotyczących ciągłości żydowskiej kultury oraz historii samego miejsca.

Ponadto, oprócz praktyk realizujących politykę danych instytucji, podejmowane są często działania o charakterze nieformalnym bądź nieustrukturyzowanym, które również przekładają się na stan i postrzeganie cmentarza żydowskiego. Zaliczyć do nich można rozmaite praktyki mające na celu opiekę nad cmentarzem

lub też wykorzystanie i zagospodarowanie terenu czy innych elementów cmentarza, jak choćby kamienie nagrobne. Działanie te są podejmowane zarówno przez Żydów polskich, Żydów z zagranicy, społeczności lokalne, indywidualnych aktywistów, jak i pozarządowe organizacje, polskie i żydowskie.

W niniejszym artykule pragnę przedstawić owe praktyki i działania na przykładzie prób podjętych w celu dokumentacji i ochrony, a następnie użytkowania cmentarza żydowskiego w Sobieniach-Jeziory, małej miejscowości położonej w powiecie otwockim.

Przeanalizuję znaczenie i status cmentarza żydowskiego, ale także kluczowe dla mnie pojęcie dziedzictwa. Przedstawię rozwój dyscypliny ochrony cmentarzy żydowskich w Polsce. Następnie opiszę, jak działania te wyglądają w praktyce na przykładzie cmentarza żydowskiego w Sobieniach-Jeziory. Przeanalizuję, jak proces starań o ochronę cmentarzy przez grupy specjalistów i badaczy przekłada się na rzeczywiste traktowanie przestrzeni cmentarza i nagrobków oraz jakie znaczenie mają te działania dla poszczególnych grup – dla Żydów i dla społeczności lokalnej, najbliższych sąsiadów nekropolii. Przedstawię również, jakie znaczenie ma ochrona tych miejsc w traktowaniu tej przestrzeni i rozumienia jej jako dziedzictwo.

CMENTARZ ŻYDOWSKI: ZNACZENIE, STATUS, PRAWO

Cmentarze żydowskie stanowią przedmiot moich zainteresowań badawczych i zawodowych ze względu na ich znaczenie dla społeczności żydowskiej, ich wyjątkowy status prawny, ale także przez wynikające z niego traktowanie tej przestrzeni. Żadne inne zabytki materialne lub przestrzenie pamięci nie są traktowane przez gminy żydowskie w Polsce i osoby pochodzenia żydowskiego z tak szczególną uwagą jak cmentarze. Mają one priorytet w badaniach, ochronie i upamiętnianiu. Dla Żydów najważniejsi są zmarli, ich ciała i niezakłócony spokój. Drugie w kolejności priorytetowych działań są nagrobki¹.

Cmentarze żydowskie to miejsca graniczne, podlegające szczególnym prawom i z tego względu są wyjątkowo traktowane zarówno przez wspomnianą społeczność żydowską, jak i – przede wszystkim – przez obcujących z nią mieszkańców i sąsiadów tych przestrzeni, w poszczególnych miejscowościach w Polsce.

Żydzi nazywają cmentarz *beit olam* – „dom wieczności”, *beit chajim* – „dom życia” lub *beit kwarot* – „dom grobów”². Sugerowanie dychotomii martwy-żywy, w przypadku porównania cmentarza żydowskiego z innymi cmentarzami,

¹ Wywiad z przedstawicielką Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy, która zajmuje się dokumentacją i upamiętnianiem żydowskich miejsc pochówku, kwiecień 2016.

² Vide: N. Kameraz-Kos, *Święta i obyczaje żydowskie*, Warszawa 2002, s. 123.

podkreśla wyjątkowość tego miejsca. Cmentarz, rozumiany jako „dom życia”, przywołuje na myśl asocjacje, prowadząc do kojarzenia tego miejsca z ciągłością istnienia grupy. Jeśli istnieje kontakt ze zmarłymi poprzez dbanie o cmentarze lub odwiedzanie grobów, jednocześnie występuje *continuum* wspólnoty. Dodatkowo w poczuciu ciągłości istotny jest fakt, iż zarówno przestrzeń cmentarza żydowskiego, jak i wszystkie elementy są własnością zmarłego. Cmentarz, mający odrębny religijny status w gminie żydowskiej, musi zostać przez nią zakupiony, co w istocie przez wieki zabezpieczało jego trwałość i istnienie³. Znaczenie prawa własności w przypadku cmentarza żydowskiego jest punktem wyjścia w podejmowaniu działalności mającej na celu przywrócenie tym miejscom dawnego wyglądu, wyznaczaniu jego granic i konserwacji nagrobków.

Wszystkie te argumenty powodują, że dla współczesnych gmin żydowskich w Polsce traktowanie terenu cmentarza przez miejscową ludność w jakikolwiek inny sposób aniżeli jako święte miejsce spoczynku zmarłych jest niedopuszczalne. Do niepożądanych działań zaliczyć można wywózkę piaszczystej ziemi do celów budowlanych z terenu cmentarza, rozkradanie żelaznych elementów nagrobków, użytkowanie terenów cmentarzy jako skwerków, parków, pastwisk lub jako miejsce alkoholowych spotkań. Na terenie niektórych cmentarzy zostały zbudowane osiedla, pod ziemią były wprowadzane ciągi kanalizacyjne lub przewody elektryczne. We wszystkich tych przypadkach dla gmin żydowskich najmocniejszymi argumentami za odzyskaniem i ochroną cmentarzy jest fakt, iż zostały one zakupione, by trwać po wieczne czasy, i że na zawsze należą do zmarłych tam pochowanych. Tak więc szczególnie ważna jest ochrona szczątków zmarłych, które powinny pozostać nienaruszone aż do czasów nadejścia Mesjasza, gdyż jedynie kompletne ciało może doznać zbawienia⁴. Louis-Vincent Thomas twierdzi, że

trup jest przedmiotem czci i kultu ze względu na osobę zmarłego i poprzez wartości rodzinne i społeczne, jakie reprezentuje. Sposób obchodzenia się z trupem musi więc z jednej strony podlegać woli zmarłego lub jego bliskich, którzy, jak się uważa, wiernie ją interpretują, z drugiej zaś odpowiadać wyższym interesom społeczeństwa, to znaczy prawu, porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom. Prawnie trup pozostaje więc nierozdzielny od osoby zmarłego⁵.

³ Vide: E. Bergman, J. Jagielski, *Ślady obecności. Synagogi i cmentarze*, [w:] *Następstwa Zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, Warszawa 2011.

⁴ Wywiad z duchownym Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, członkiem Komisji Rabinicznej, marzec 2016.

⁵ L.-V. Thomas, *Trup. Od biologii do antropologii*, tłum. K. Kocjan, Łódź 1991, s. 121.

Szczególne traktowanie szczątków ludzkich przez społeczność żydowską i nieugiętość, jaką reprezentuje Naczelny Rabin Polski, Michael Schudrich, w negocjacjach o ekshumacji czy jakimkolwiek naruszeniu ciał zmarłych są wyrazem takiego rozumienia owego „trupa”. Z jednej strony zmarły jest elementem indywidualnych historii rodzinnych, pamięci o zmarłych, z drugiej reprezentuje całą społeczność. Jak wspomina moja rozmówczyni, pracująca w Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy⁶:

Groby zmarłych, ich szczątki są ostatnim, jedynym dziedzictwem materialnym w tych przestrzeniach lokalnych, są często ostatnim materialnym śladem po tej społeczności. Jeśli je stamtąd usuniemy [AM: z lasów, łąk, pól uprawnych, prywatnych posesji], to usuniemy już w ogóle obecność Żydów w tym terenie i znikną z pamięci. Więc muszą zostać, nawet jeśli są niewygodne dla mieszkańców⁷.

Cmentarz jest przestrzenią pamięci⁸, kreującą szczególną wspólnotę żywych i umarłych. Łączą ją różnorakie więzy: narodowe, wyznaniowe, rodzinne. Ulegają one jednak ciągłym metamorfozom i w przypadku jakichkolwiek prac lub interakcji podmiotów zaangażowanych w działania muszą one być uwzględniane.

Jednocześnie cmentarz i nagrobki są traktowane przez współczesnych badaczy jako dokument historyczny. Na pomnikach nagrobnych znajdują się dane osobowe zmarłych (niekiedy jest to jedyne miejsce ich występowania), które są podstawą do badań genealogicznych, odbywających się obecnie na szeroką skalę. Cmentarz jest punktem wyjścia, a niekiedy zakończenia poszukiwań rodzinnych, gdyż dopiero znalezienie namacalnego miejsca spoczynku przodka, jego kamienia nagrobnego, tworzy więź emocjonalną z miejscem zamieszkania dawnych rodzin żydowskich, ale także ze zmarłym. Cmentarze właśnie są przedmiotem poszukiwań przez potomków, których nie brakuje, bowiem znacząca część

⁶ Komisja Rabiniczna ds. Cmentarzy, na czele której stoi Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich, zajmuje się przede wszystkim ochroną zmarłych i ich szczątków spoczywających na oznakowanych cmentarzach żydowskich, ale także na terenach zagrożonych. Komisja, między innymi w celu ochrony szczątków zmarłych, zajmuje się ustalaniem historycznych granic żydowskich grobów, pośredniczy w upamiętnianiu tych miejsc i prowadzi badania o ich historii. Komisja w dużej mierze prowadzi badania terenowe, współpracując z lokalnymi aktywistami, inwestorami, lokalnymi samorządami, rozmawiając z sąsiadami badanych terenów, ale także wykorzystuje do swoich badań georadar i posługuje się historycznymi zdjęciami lotniczymi. Komisja jest organem, który stoi na straży przestrzegania ortodoksyjnego prawa żydowskiego w kwestiach związanych z pochówkiem.

⁷ Wywiad z członkinią Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy, luty 2016.

⁸ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996.

Żydów na całym świecie pochodzi z terenów Polski⁹. Jak pokazują moje badania, nie są nimi dawne miejsca zamieszkania czy budynki związane z życiem społecznym. Owszem, i te są istotne, i przez wielu są poszukiwane, aby chociaż zobaczyć, gdzie mieszkali przodkowie, jak wyglądał dom dziadka lub synagoga, w której się modlił. Jednak w tych kwestiach rzadko pojawia się chęć ingerowania w materialność obiektu. W przypadku cmentarzy potomkowie częściej angażują się w działania mające zabezpieczyć grób lub nagrobek. Potomkowie, mogący także finansowo sobie na to pozwolić, rzadziej pozostają obojętni na miejsce pochówku, chodzi bowiem o zabezpieczenia ich dziedzictwa, oswojenie, przypomnienie lub przywołanie pamięci o przodkach obecnym sąsiadom tych miejsc. Korelacja materialnego i niematerialnego dziedzictwa, pamięci, tożsamości jest najsilniejsza w przypadku działań na rzecz ochrony cmentarzy. Jest to także miejsce sporne, przez swoistą wrażliwość kwestii „zmarłego”, gdzie często pojawiają się wzajemne oczekiwania i oskarżenia o wzięcie odpowiedzialności za miejsca pochówku. Społeczność lokalna często oczekuje od Żydów, by dbali oni o swoje groby, gdyż „tak przystało”; jest to „ich odpowiedzialność”, zwłaszcza w sytuacjach, w których cmentarze formalnie należą do Żydów. Ze strony żydowskiej pojawiają się istotne argumenty o historyczności i materialności tych miejsc, które są „częścią lokalnej przestrzeni” i częścią lokalnej historii¹⁰. Pojawia się także dyskusja o potrzebie dbania o cmentarze, o ich znaczeniu jako materialnego dziedzictwa we współczesnym życiu społeczności żydowskiej w Polsce. Poszukiwania zmarłych, ich miejsc spoczynku, jak wskazują moi rozmówcy, są nieodłącznym elementem trwającego już kilkadziesiąt lat procesu odtwarzania się społeczności żydowskiej w Polsce¹¹. Poszukiwanie miejsca spoczynku zmarłych, dbanie o pamięć zmarłych, odkrywanie ich tożsamości i ich ochrona są integralną częścią tego procesu. Jak pisze Sławomir Sikora, przestrzeń cmentarza żydowskiego – łącznie ze znajdującymi się na nim nagrobkami – jest wyrazem relacji zmarli-żywi¹². Natomiast Jean-Didier Urbain

⁹ Wykład Diany Pinto podczas międzynarodowej konferencji „Żydowskie dziedzictwo kulturowe. Projekty, metody, inspiracje” w Muzeum Historii Żydów, Polin, Warszawa, 8–10.06.2016.

¹⁰ Na podstawie wywiadów i współpracy z organizacjami żydowskimi, jak Komisja Rabiniczna, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, w latach 2007–2016.

¹¹ Vide: H. Datner, *Współczesna społeczność żydowska w Polsce a Zagłada*, [w:] red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, *Następstwa zagłady Żydów, Polska 1944–2010*, Lublin 2011, s. 661–685; A. Grabski, *Współczesne życie religijne Żydów w Polsce*, [w:] A. Grabski, M. Pisarski, A. Stankowski, *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 1997, s. 143–201.

¹² S. Sikora, *Cmentarz. Antropologia pamięci*, „PSL – Konteksty”, 1986, nr 1–2.

traktuje nagrobek jako „protezę dla pamięci”¹³. Tym samym cmentarz staje się wyrazem i nośnikiem pamięci społeczności. Omawiając procesy zmian w postrzeganiu przestrzeni cmentarnej, przyjmuję takie właśnie założenie. Przestrzeń cmentarza rozumiem jako tekst kulturowy danej społeczności. Sposób postrzegania i traktowania tej przestrzeni ujawnia przeobrażenia zachodzące wewnątrz społeczności¹⁴.

Przestrzeń badana zostanie ujęta także jako przestrzeń historyczna, związana z martyrologią Żydów polskich, w kategorii „skażonego krajobrazu” Martina Pollacka, z racji istnienia na niej grobów z czasów Zagłady¹⁵. Pozbawienie tych miejsc na kilkadziesiąt lat swoich bezpośrednich żydowskich potomków; opiekunów i odwiedzających, kontynuatorów tradycji zmarłych nie oznacza, że nie mają one dalszej historii. Sam fakt występowania zarówno częstych zniszczeń, dewastacji, bezczeszczenia, jak i coraz częstszych badań, chęci upamiętniania czy prób ochrony pokazuje, że los ich jest znakiem swoich czasów.

Sakralność tych przestrzeni w połączeniu z ich trudną historią, a jednocześnie ich egzotyką, sprawiają kłopoty z upamiętnieniem w przestrzeni lokalnej. Nie pomaga też nieokreślona kwestia własności. Cmentarze w świadomości lokalnej mają status niczyich. Nawet jeśli należą do miasta, skarbu państwa bądź do gmin żydowskich, to ta informacja nie jest dokładnie nikomu znana¹⁶.

Opisując działania poszczególnych grup, posłużę się w mojej pracy pojęciami Michela de Certeau, który opisuje taktyki i strategie społeczne, wprowadzając koncepcję podwójnego – odgórnego i oddolnego – wytwarzania przestrzeni¹⁷. Są to badane przeze mnie wpływy odgórne, czyli instytucjonalne, na topografię miasta, tym samym na likwidację cmentarzy, zmniejszanie ich terenu bądź chęci ich upamiętnienia, wpisu do rejestru zabytków i jednocześnie sposobu traktowania tych, jak mówią moi rozmówcy, „granicznych, stojących poza prawem przestrzeni” przez zwykłych przechodniów, sąsiadów, mieszkańców. Dyskusje o formie upamiętnień tych miejsc będą także pojawiać się na dwóch płaszczyznach w analizie topografii przestrzeni miejskiej.

¹³ Vide: K. Urban, *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944–1966 (wybór materiałów)*, Kraków 2006.

¹⁴ Vide J. Kolbuszewski, op.cit.

¹⁵ M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, Wołowiec 2014.

¹⁶ Kwestia ustalenia własności poszczególnych cmentarzy często jest problematyczna. Wraz z zespołem w Żydowskim Instytucie Historycznym zbieramy wszelkie dostępne informacje o przynależności cmentarzy do poszczególnych Gmin Wyznaniowych Żydowskich lub do Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, działającej z ramienia Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich, jednak do tej pory nie udało się stworzyć pełnego spisu własności.

¹⁷ M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, Kraków 2008.

NEGOCJOWANIE DZIEDZICTWA

W prowadzonych przeze mnie badaniach procesu ochrony cmentarza żydowskiego w Sobniach-Jeziory najczęściej przeplatają się dwa wątki celowości ratowania tego miejsca. Pierwszym argumentem za ocaleniem miejsca pochówku jest ochrona ciał zmarłych. Drugim jest potrzeba uznania tego miejsca jako wartościowego dziedzictwa żydowskiego lub lokalnego. Z uwagi na zły stan zachowania cmentarza żydowskiego w Sobniach-Jeziory i niejednolity stosunek do niego poszczególnych grup, a także przez wzgląd na wieloznaczną istotę tego miejsca, konieczne jest przyjęcie definicji dziedzictwa, która wykracza poza materialność, a włącza jego historię i sposób, w jaki owa materialność jest traktowana.

Posługuję się definicją dziedzictwa Laurajane Smith, które należy badać i rozpatrywać jako proces¹⁸, bowiem dziedzictwo żydowskie jest wieloznaczne, wiążące aspekt żydowskiej egzotyki, ruin, dawnego, zapomnianego świata, dawnych więzi sąsiedzkich i wymiany kulturowej, które ściera się z Zagładą, z historią i dziedzictwem PRL, z antysemityzmem i ze stosunkiem mieszkańców do obcego. Badane przeze mnie miejsce pochówku w Sobniach-Jeziory jest obciążone historią zniszczeń, ale i odnowy. Od początku XXI wieku miały miejsca liczne akcje, projekty i inicjatywy, mające przywrócić tej zniszczonej przestrzeni status cmentarza i historycznego miejsca pamięci. Lisa Breglia wspomina, że to właśnie same te praktyki są dziedzictwem, i z tej perspektywy dziedzictwo żydowskie powinno być traktowane, gdyż wcale nie jest ono osadzone w przeszłości, a w teraźniejszości¹⁹. Za pomocą tych definicji analizuję nie tylko materialne ślady cmentarza, ale działania, które wpływają na jego formę i wygląd. Rozpatruję stosunek do cmentarza i sposób jego traktowania oraz sposób rozumienia własności przez poszczególne grupy. Dopiero pełen ten obraz wydarzeń, mających wpływ na stan i wygląd cmentarza, a także proces starań o ocalenie cmentarza interpretuję jako żydowskie dziedzictwo kulturowe Sobni-Jezior.

DOTYCHCZASOWY STAN WIEDZY I OCHRONA CMENARZY ŻYDOWSKICH
W POLSCE

Analizując prace podjęte na wybranym przez mnie cmentarzu, należy przyrzeć się dotychczasowemu stanowi wiedzy o cmentarzach żydowskich, a także

¹⁸ L. Smith, *The Uses of Heritage*, London–New York 2006.

¹⁹ E.T. Lehrer, *Jewish Poland Revisited. Heritage tourism in Unquiet places*, Indiana 2013.

jednostkom i instytucjom, które zajmują się tą tematyką, ażeby lepiej zrozumieć dyscyplinę, jaką jest ochrona cmentarzy żydowskich w Polsce.

W czasie Zagłady zniszczeniu uległa ogromna część dziedzictwa żydowskiego²⁰. Jak pokazują ostatnie badania nad dokumentami archiwalnymi, okazuje się, że – wbrew przez lata uznawanym oficjalnie powszechnym twierdzeniom – to nie tylko Niemcy niszczyli mienie żydowskie, w tym cmentarze. Niemcy, owszem, używali płaskich macew²¹ do utwardzania dróg lub obejść swoich kwater, ale Polacy także używali ich jako materiału budowlanego, jako schodki, jako ostrzałki, do budowy budynków gospodarczych²². Także często do celów budowlanych wybierano ziemię z terenu cmentarza. Tak więc w czasie wojny za przyzwoleniem okupanta, a po wojnie za przyzwoleniem władz socjalistycznych, dochodziło do dewastacji cmentarzy przez ludność miejscową²³.

Jeszcze po II wojnie światowej wiedza potomków Żydów, którzy zginęli podczas Holokaustu, była bogata, szczegółowa, ponieważ była ona bardzo osobista. Powracający Żydzi, chcący upamiętnić groby wojenne i cmentarze, znali ich lokalizację i ich granicę. Istniała wiedza o tym, gdzie znajdują się nagrobki z cmentarzy i które drogi zostały z nich zbudowane. Odbywały się także ekshumacje z grobów rozproszonych w przestrzeni lokalnej na cmentarze żydowskie. Te groby także były upamiętniane i nieraz szybko potem niszczone – stąd brak wiedzy, gdzie na cmentarzach dokładnie znajdują się groby zbiorowe. Nieraz stawiane były pomniki na grobach i na cmentarzach przez Żydów powracających do danych miejscowości, często z funduszy owych ziomkostw przebywających już od lat za granicą²⁴. Także relacje mieszkańców o aktach dewastacji tych miejsc przez samych miejscowych w latach powojennych wskazują, że pamięć i wiedza o tych miejscach istniała.

Poza działaniami podejmowanymi ze strony żydowskiej już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku na zlecenie Żydowskiego Instytutu Historycznego fotografowie, tacy jak: Adam Bujak, Seweryn Gostyński, Lech

²⁰ E. Bergman, J. Jagielski, *Ślady obecności. Synagogi i cmentarze*, [w:] red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, *Następstwa zagłady Żydów, Polska 1944–2010*, Lublin 2011, s. 472.

²¹ Macewa – z jęz. hebrajskiego nagrobek, stela, J. Jagielski, hasło: *Macewa*, [w:] red. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski Słownik Judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*. Warszawa 2003, s. 77.

²² E. Toniak, *Polski wątek*, [w:] *Macewy codziennego użytku*, Ł. Baksik, s. 11.

²³ Vide: K. Urban, op.cit.

²⁴ Infomacje te oparte są na moim studium zdjęć archiwalnych z Działu Dokumentacji ŻIH (brak sygnatur – w dziale obecnie trwają prace porządkowe i inwentaryzacyjne zbiorów fotograficznych), a także dzięki współpracy z dr Aliną Skibińską, studiującej obecnie przypadki ekshumacji grobów żydowskich w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. (m.in. w Kozienicach).

Krzyżanowski, Jerzy Szandomirski, zaczęli dokumentować ocalałe zabytki żydowskie w Polsce²⁵. Niestety, jak pokazują badania Kazimierza Urbana, lata te były czasami zniszczeń i największych dewastacji cmentarzy wyznaniowych dokonanych m.in. za przyzwoleniem ówczesnych władz państwowych²⁶. W tym czasie, czyli w latach sześćdziesiątych, jedynie pojedyncze osoby, niezwiązane z żadnymi instytucjami, na własną rękę poszukiwały coraz bardziej zapomnianych i zaniebanych cmentarzy. Podjęto się przede wszystkim najbardziej możliwego w tych czasach działania, czyli dokumentacji fotograficznej cmentarzy. W miarę możliwości gromadzono też informacje historyczne o tych miejscach²⁷. Wraz ze zmianami politycznymi i społecznymi zachodzącymi w państwie od połowy lat siedemdziesiątych niewielkie grupy badawcze, składające się m.in. z członków Żydowskiego Uniwersytetu Łatającego²⁸, czyli tajnych kompletów nauczania, sięgających swoją historią lat siedemdziesiątych, członków Klubu Inteligencji Katolickiej²⁹ i innych pasjonatów kultury żydowskiej bądź osób zainteresowanych tematem, będących pochodzenia żydowskiego, rozpoczęły poszukiwanie zapomnianych cmentarzy w całej Polsce³⁰. Osoby te wniosły duży wkład w dokumentację tych miejsc, a ich zdjęcia z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych są rzadkim świadectwem tego, jak dany cmentarz wyglądał w tamtych czasach. Podejmowane były także pierwsze działania z pomocą przedstawicieli społeczności żydowskiej ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, którzy już w tamtych latach mieli znaczący udział zarówno badawczy, jak i finansowy w ochronie, konserwacji, dokumentacji i upamiętnieniach owego nowo odkrytego dziedzictwa³¹. Zaczęto podejmować współpracę z miejscową ludnością, wśród której często znajdowały się osoby zainteresowane losem danego cmentarza i które starały się wedle własnych możliwości dbać o te miejsca³².

²⁵ Wywiad z Janem Jagielskim, październik 2015.

Współpraca osobista przy opracowywaniu zbioru zdjęć wspomnianych fotografików 11.2015–08.2016).

²⁶ Vide: K. Urban, op.cit.

²⁷ Wywiad z Janem Jagielskim, kierownikiem Działu Dokumentacji w ŻIHu. Jagielski był z jedną z pierwszych osób w Polsce, która prowadziła wyżej opisane działania już w latach sześćdziesiątych (12.03.2016).

²⁸ Wywiad z H. Szmalenberg, członkinią ŻUL, 2007.

²⁹ M.C. Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, Warszawa 2001.

³⁰ Należy tu zaznaczyć że także już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku badacze, jak Jan Jagielski, Adam Penkalla i inni, prowadzili dokumentację zachowanych obiektowych materialnych na własną rękę. Większość z owej dokumentacji znajduje się obecnie w Dziale Dokumentacji ŻIH.

³¹ M.C. Steinlauf, op.cit.; S. Gruber, P. Myers, *Survey of Historic Jewish Sites in Poland*, Nowy York 1994; R.E. Gruber, *Virtually Jewish: Reinventing Jewish Culture in Europe*, California 2002.

³² Korespondencja gromadzona od początku lat dziewięćdziesiątych przez Dział Doku-

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku pojawiły się nieśmiało próby wpisania cmentarzy żydowskich do rejestru zabytków³³, mające na celu m.in. ochronę prawną przez państwowe organy konserwatorskie. Były to kroki podejmowane na szczeblu instytucji państwowych, lokalnych stowarzyszeń, działaczy-ekspertów³⁴. W tym czasie problematyka cmentarzy zaczynała być także rozpatrywana przez etnologów i kulturoznawców³⁵.

Był to także moment w dyscyplinie konserwatorskiej, kiedy zaczęto uznawać cmentarze za zabytki³⁶.

Od lat dziewięćdziesiątych aż do dnia dzisiejszego powstały liczne, coraz dokładniejsze naukowe opracowania cmentarzy żydowskich autorstwa Andrzeja Trzczińskiego, Leszka Hońdy, Marcina Wodzińskiego i Dariusza Rozmusa, którzy dominują w liczbie publikacji w owej tematyce. Tworzyli oni podstawy dyscypliny, którą sami rozwijają, ucząc się od podstaw języka hebrajskiego, analizując formę, sztukę nagrobków, ich symbolikę, znaczenie, tradycje i prawa związane z cmentarzami żydowskimi, ale też sztukę sepulkralną w Polsce. W Warszawie na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku powstał Dział Dokumentacji Zabytków, prowadzony przez Jana Jagielskiego, który specjalizuje się w ochronie cmentarzy żydowskich i jest jedną z pierwszych osób, które uczestniczyły w procesie odnajdywania cmentarzy żydowskich, odkrywania ich historii i przywracania pamięci o nich. Inni specjaliści w tej dziedzinie to m.in.

mentacji Zabytków, ŻIH. Dokumenty nie mają sygnatur ani nazwy zbioru i obecnie są inwentaryzowane przez zespół Działu.

³³ Wyjątkiem jest cmentarz żydowski w Warszawie przy ul. Okopowej, który został wpisany do rejestru zabytków już w 1976 r., dzięki staraniom działaczy warszawskich (J. Jagielski, S. Krajewski i in.), którzy na początku lat osiemdziesiątych stworzyli Społeczny Komitet Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej, zajmujący się przede wszystkim wspomnianym cmentarzem (te informacje pochodzą z wywiadów z S. Krajewskim i H. Szmaleńberg, przeprowadzonych w 2006 r., i z J. Jagielskim, 2016).

³⁴ Istotną rolę odegrał w tych działaniach Społeczny Komitet Ochrony i Dokumentacji Cmentarzy Żydowskich w Polsce.

³⁵ O. Goldberg-Mulkiewicz, *Obrzędy żałobne i pogrzebowe Żydów polskich*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1986, nr 1–2; M. Krajewska, *Cmentarze żydowskie – mowa kamieni*, „Znak”, 1983, nr 2–3; M. Krajewska, *Cmentarze żydowskie w Polsce: nagrobki i epitafia*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1989, nr 1–2; M. Krajewska, *Symbolika płaskorzeźb na cmentarzach żydowskich w Polsce*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1989, nr 1–2; M. Krajewska, *Czas kamieni*, Warszawa 1982; M. Krajewska, *Zachowajmy cmentarze żydowskie dla historii i kultury polskiej*, „Cmentarze zabytkowe”, 1989, nr 1–2, s. 27–45; S. Krajewski, *Przykłady epitafiów hebrajskich na cmentarzach żydowskich w Polsce*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1989, nr 1–2, s. 60–63; A. Trzcziński, *Polichromia nagrobków na cmentarzach żydowskich w Polsce południowo-wschodniej*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1989, R. XLIII: nr 1–2, s. 63–64.

³⁶ Vide: J.P. Woronczak, *Specyfika kulturowa cmentarzy żydowskich*, Katowice 1993; E. Bartman, A. Michałowski, M. Siewniak red., *Problemy ochrony i konserwacji cmentarzy żydowskich w Polsce. Materiały z konferencji, Studia i Materiały. Cmentarze 2*, Warszawa 1992.

dr Eleonora Bergman, dr Paweł Fijałkowski, Adam Penkalla, Tomasz Wiszniewski, Jan Paweł Woronczak i inni. Publikacje wspomnianych badaczy są podstawą do kształcenia się dla późniejszych grup aktywistów. Osoby te także współpracowały ze wspierającymi ich projekty badawcze zarówno zagranicznymi organizacjami żydowskimi (World Monuments Fund, Fundacja „Lo Tischkach” i inne), jak i z indywidualnymi badaczami (m.in. R.E. Gruber, S. Gruber, M. Steinlauf). Od lat dziewięćdziesiątych znacznie bardziej aktywne i zaangażowane stały się poszczególne gminy wyznaniowe żydowskie w Polsce, a przede wszystkim reprezentująca Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Polsce, a także Naczelny Rabin Polski, Michael Schudrich, który trzyma pieczę nad ochroną wszystkich żydowskich miejsc pochówku w Polsce, i który powołał do życia Komisję Rabiniczną ds. Cmentarzy³⁷. W środowisku gmin wyznaniowych żydowskich także coraz liczniejsi są „specjaliści samoucy”, posiadający wiedzę o religijnym prawie żydowskim, dotyczącym cmentarzy i tradycjach pogrzebowych, którzy badają i działają na rzecz ochrony cmentarzy żydowskich w Polsce. Proces zdobywania potrzebnej wiedzy to nauka języka angielskiego, hebrajskiego i jidysz, w celu lepszej komunikacji z Żydami z całego świata, z rabinami i osobami religijnymi, również ze środowiskiem chasydzkim, od kilku lat aktywnie uczestniczącym w poszukiwaniu grobów cadyków i przy restauracji oheli³⁸. Wiedza ta obejmuje też znajomość nauk talmudycznych, wyniesionych z nauki w jesziwie, w Izraelu i w Stanach Zjednoczonych, jak również doświadczenie zebrane przez lata współpracy i nauki z rabinami. Pożądana jest też wiedza o tym, jak ustalać granice grobów i cmentarzy. Dzięki staraniom wszystkich wymienionych grup i jednostek już w roku 2012 szacowano liczbę cmentarzy żydowskich w Polsce na około 1300³⁹.

Z owych prac i działań czerpią następne grupy badawcze, powstałe już w XXI wieku, jak choćby specjaliści z Fundacji Dokumentacji Cmentarzy Żydowskich⁴⁰,

³⁷ Vide: *Kalendarz żydowski – Almanach*, rocznik wydawany przez Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich (dawn. Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego w Polsce) od 1983/1984.

Struktura i zakres obowiązków poszczególnych gmin żydowskich i rabinów są także przedmiotem moich badań do pracy doktorskiej prowadzonych od 2011 r.

³⁸ Ohel (hebr. namiot) – drewniany lub murowany budynek wzniesiony nad grobem zasłużonego rabina lub cadyka i jego męskich potomków. J. Jagielski, hasło: *Ohel*, *Polski Słownik Judaistyczny...*

³⁹ Prawo żydowskie zakłada, że teren cmentarza pozostaje nim na zawsze, zatem liczone są tutaj także tereny traktowane przez władze lub społeczność lokalną jako dawne cmentarze żydowskie, z racji iż zostały one zabudowane, zniszczone i na powierzchni ziemi nie ma po nich śladu.

⁴⁰ W skład badaczy inwentaryzujących cmentarz żydowski przy ul. Okopowej w latach 2006–2010 wchodzi: K. Cecerska, A. Mroczkowska, R. Sosnowski, W. Wrzosiński i okre-

którzy w latach 2006–2015 spisali dane z ponad stu tysięcy nagrobków, m.in. w województwie mazowieckim. Jako kryterium wyboru cmentarzy brano pod uwagę przede wszystkim fizyczną dostępność, a tym samym widoczność inskrypcji znajdujących się na nagrobkach (jest to powód, dla którego Sobienie-Jeziory nie zostały zinwentaryzowane). Zebrane dane zostały wprowadzone do ogólnodostępnej internetowej bazy danych.

Coraz więcej osób zajmujących się cmentarzami żydowskimi zaczyna na własną rękę kształcić się i zdobywać potrzebną wiedzę w zakresie spisywania inskrypcji, badania etymologii nazwisk żydowskich, studiowania właściwych form imion żydowskich występujących na terenie Polski, sposobów zapisywania po hebrajsku na nagrobkach daty śmierci, świąt żydowskich, wieku zmarłego, zawodów i znaczenia symboliki nagrobnej. Istotnym wkładem w badania terenowe i archiwalne jest zaangażowanie lokalnych aktywistów i historyków, którzy także przyczynili się do rozwoju tej dziedziny.

Kontynuacja badań nadal jest wymagana, aby chronić już zniszczone cmentarze w przypadku chęci wykonania nowych inwestycji, ale też zbierania danych osobowych i ustalania imion anonimowych tysięcy zamordowanych.

Jak twierdzą moi rozmówcy, w przypadku cmentarzy starania podejmowane przez ostatnie dwadzieścia lat na rzecz ich ochrony przyczyniły się do wypracowania pewnych schematów działań, które są obecnie wykorzystywane⁴¹. Cmentarz żydowski w Sobieniach-Jeziory jest przykładem, gdzie od trzydziestu lat są podejmowane próby wprowadzenia w praktykę wcześniej wypracowanych taktyk, mających na celu ochronę tego miejsca.

METODA BADAWCZA

Angażując się w działania przy cmentarzu w Sobieniach-Jeziory, podjęłam się współpracy ze Społecznym Komitetem Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej, z Działem Dokumentacji Zabytków w Żydowskim Instytucie Historycznym, Wojewódzkim Urzędem Konserwatora Zabytków, z Gminą Wyznaniową Warszawską, z Komisją Rabiniczną ds. Cmentarzy, z urzędem gminy w Sobieniach-Jeziory, z przedstawicielami kościoła katolickiego, z nauczycielami z miejscowej szkoły i z aktywistami lokalnymi, czyli tzw.

sowo D. Boniecka-Stępień. Fundacja Dokumentacji Cmentarzy Żydowskich powstała w 2010 r. i w jej pracach inwentaryzacyjnych nagrobków żydowskich na ponad pięćdziesięciu cmentarzach żydowskich w Polsce uczestniczą: A. Mroczkowska, R. Sosnowski, W. Wrzosiński. Strona internetowa: www.cemetery.jewish.org.pl.

⁴¹ Wywiad z duchownym gminy wyznaniowej żydowskiej, członkiem Komisji Rabinicznej, marzec 2016; Wywiad z członkinią Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy, luty 2016.

„pośrednikami dziedzictwa”⁴², jak tę grupę działaczy na rzecz dziedzictwa żydowskiego nazywa Erica T. Lehrer⁴³.

Działania, jakie podjęłam, są częścią etnograficznych badań terenowych, polegających m.in. na przeprowadzeniu licznych pogłębionych wywiadów etnograficznych i na obserwacji uczestniczącej⁴⁴, ale też uwzględniają realne zaangażowanie i negocjowanie poszczególnych kroków, mających przyczynić się do zabezpieczenia nagrobków i cmentarza. Jednak z uwagi na złożoność zagadnienia, a także moje własne doświadczenie w studiach żydowskich, uznaję, iż istotne jest włączenie źródeł archiwalnych. Korzystam tym samym ze zbiorów Działu Dokumentacji Żydowskiego Instytutu Historycznego, gdzie od początku lat dziewięćdziesiątych są zbierane wszelkie informacje o ochronie dziedzictwa żydowskiego w Polsce. Podjęłam się też przestudiowania zbiorów fotograficznych Działu Dokumentacji.

Badania etnograficzne i archiwalne łączę poprzez wykorzystanie metodologii i podstaw teoretycznych subdyscyplin antropologii kulturowej, takich jak antropologia dziedzictwa (korzystam przede wszystkim z opracowań badaczy, takich jak Laurajane Smith, Erica T. Lehrer, Lisa Breglia, Diana Pinto).

Moje zaangażowanie w działalność na rzecz ochrony cmentarza żydowskiego w Sobieniach-Jeziory determinuje materiał, do którego mam dostęp, który pozwala mi badać temat z bliska, znosząc dystans wobec badanych osób. Stosuję założenia zarówno antropologii zaangażowanej⁴⁵, jak i antropologii stosowanej⁴⁶, uczestnicząc w pracach nad znalezieniem najlepszych sposobów dbania o cmentarze, ale także w edukacji i tworzeniu dialogu pomiędzy stroną polską i żydowską, jak również lokalną i instytucjonalną. Ważnym elementem badań jest jednocześnie analiza dyskursu medialnego. Interesuje mnie też dyskusja wewnątrz społeczności żydowskiej na temat opisywanego przeze mnie miejsca.

HISTORIA SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W SOBIENIACH-JEZIORY

Aby poznać bliżej cmentarz żydowski w Sobieniach-Jeziory – jego położenie, powierzchnię, historię – należy przyrzeć się bliżej dziejom społeczności żydowskiej na tym terenie. Informacje te są istotne dla badaczy cmentarzy, gdyż wpływają na dzieje samego cmentarza żydowskiego.

⁴² W języku angielskim: *heritage brokers* – tłumaczenie Alicja Mroczkowska.

⁴³ E. Lehrer, op.cit., s. 11.

⁴⁴ Vide: P. Atkinson, M. Hammersley, *Metody badań terenowych*, tłum. S. Dymczyk, Poznań 1995.

⁴⁵ Vide: red. F. Wróblewski, Ł. Sochacki, J. Steblik, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego „Prace Etnograficzne”*, *Antropologia zaangażowana (?)*, 38 (2010), Kraków.

⁴⁶ Vide: M. Ząbek (red.), *Antropologia stosowana*, Warszawa 2013.

Historia społeczności żydowskiej w Sobieniach-Jeziory sięga niemal początków samej osady, założonej w 1780 r. przez Jacka Jezierskiego. Przez długi czas był to jeden z ważniejszych punktów wymiany handlowej na mapie tego regionu. W 1778 r. w parafii Sobienie-Jeziory mieszkało 131 mieszkańców, natomiast w roku 1810 w parafii było już 960 mieszkańców, z czego osiemdziesięciu z nich to byli Żydzi. W tym czasie Żydzi nie posiadali własności, takich jak synagoga czy mykwa. Synagoga została zbudowana dopiero w 1840 r. Wiadomo jednak, że istniał już wtedy interesujący nas cmentarz żydowski, który został założony w okresie pomiędzy rokiem 1810 a 1840. Gmina żydowska zakupiła grunt pod cmentarz od prywatnego właściciela ziem. Teren cmentarza znajdował się tuż poza granicami Sobieni-Jeziory, w Śniadkowie Górnym. W roku 1873 w parafii mieszkało już 900 Żydów, a w 1890 r. na 1400 mieszkańców 74% stanowili Żydzi. Przed II wojną światową liczba Żydów wynosiła najprawdopodobniej 1700⁴⁷.

W grudniu 1939 r. do Sobieni-Jeziory wkroczyło wojsko niemieckie, zajmując plebanię w celu założenia tam siedziby. W listopadzie 1942 r. Niemcy przeprowadzili prace remontowe, zagospodarowując teren plebani i domu znajdującego się na posesji obok, wydając zarządzenie, aby gmina żydowska wskazała pracowników, którzy mieli za zadanie zabranie nagrobków z cmentarza żydowskiego i wybrukowanie nimi obejścia tych dwóch budynków. Aby najskuteczniej wykonać tę pracę, robotnicy cięli na pół większe macewy, a następnie odcinali zaokrągloną górną część, na której znajdowały się często motywy dekoratywne z symboliką żydowską, w celu uzyskania odpowiedniego kształtu płyty – łatwiejszego do układania chodników (rys. 1). Prace te trwały na przełomie 1942 i 1943 r.

Getto żydowskie w Sobieniach-Jeziory zostało zamknięte we wrześniu 1941 r. Wiadomo, że było przepełnione, ponieważ do Sobieni-Jeziory napływało dużo ludności z innych okolicznych miasteczek, jak np. ze zbombardowanego Garwolina. Prawdopodobnie w okresie największego natężenia znajdowało się tam około 9000 Żydów. Panowały tam głód i tyfus⁴⁸. Należy zaznaczyć, iż teren cmentarza został także włączony do getta. Prawdopodobnie po zamknięciu getta nie było możliwości stawiania nagrobków, natomiast na pewno odbywały się liczne pochówki. Najpóźniejsza data odnaleziona na nagrobku na cmentarzu żydowskim w Sobieniach-Jeziory to 1940 r.⁴⁹ Z Archiwum Ringelbluma pocho-

⁴⁷ E. Nachmany-Gafny, „*Ha-lajla ha-ze kulanu mi-Sobjen*”. *Al kehilat Sobijenia Jezory* („Tej nocy wszyscy jesteśmy z Sobieni”). O gminie żydowskiej w Sobieniach Jeziorach), nieopublikowany artykuł, przekazany do zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego.

⁴⁸ Ibid.

⁴⁹ Data odkryta przez dr E. Nachmany-Gafny w czasie prowadzonej przez nią inwentaryzacji.

dzą relacje potwierdzające istnienie zbiorowych grobów na owym cmentarzu⁵⁰. Po deportacji Żydów do Treblinki 27 września 1942 r. zastrzelono jeszcze na terenie getta stu Żydów. Zatem prawdopodobnie spoczywają oni na cmentarzu żydowskim w Sobieniach-Jeziory, także w zbiorowych grobach. Z opracowań historycznych, znajdujących się w ŻIH-u, wiemy, że Zagładę w Sobieniach-Jeziory przetrwało zaledwie kilka osób⁵¹. Nie znalazłam żadnych relacji, aby jakiegokolwiek akcje poszukiwań bądź upamiętnień grobów miały miejsce tuż po wojnie.

WSPÓŁCZESNY TEREN BADAŃ

W Sobieniach-Jeziory, tuż za miasteczkiem, za cmentarzem katolickim, gdzie zaczyna się las prowadzący do wsi Śniadków Górny, znajduje się cmentarz żydowski. Jest to miejsce pochówku zmarłych do czasu II wojny światowej, ale i miejsce spoczynku ofiar zagłady z lat wojny. Teren cmentarza niczym nie różni się od reszty lasu, poza tym że drzewa na nim rosnące są młodsze, i że na jego niewielkiej części poskładane są macewy, odzyskane z obejścia plebanii (rys. 2, rys. 3). Macewy te z biegiem lat wkomponowały się w leśny krajobraz, jednak pomimo swojego ustronnego położenia były stopniowo niszczone lub wykorzystywane jako miejsce odpoczynku podczas leśnych spacerów i spotkań alkoholowych. Wraz z upływem kilku ostatnich lat kolejne nagrobki były rozbijane i dewastowane; można nawet zaobserwować ich powolne znikanie. Pusta przestrzeń cmentarza, porastająca sosnami, stopniowo stawała się drogą na skróty z lasu do nowo budowanych osiedli. Jest to obecnie też miejsce zwałki śmieci, a lekko pagórkowaty teren wykorzystywany jest jako tor do jazdy na sankach, motorach i rowerach. Przez lata zarówno dokładne granice cmentarza, jak i nagrobki z plebanii pozostawały nienaruszone. Z wielu moich rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami wynika, że większość z nich zawsze miała świadomość istnienia grobów na tym terenie. Także położenie nagrobków i sposób ich wykorzystania nie było nigdy tajemnicą. Takie traktowanie tej przestrzeni sprawiło, że przez sześćdziesiąt lat teren cmentarza znajdujący się tuż za miasteczkiem i tuż za cmentarzem katolickim pozostawał całkowicie ogołcony z nagrobków i zarastał sosnami, jednocześnie stając się

⁵⁰ Wspomnienia rodziny Kołkowicz: osiemnastu członków rodziny po złapaniu zapłaciło nazistom, aby ich zastrzelili na cmentarzu żydowskim.

20.08.1942 – relacja Żyda, któremu udało się uciec do Warszawy i złożyć zeznania Ringelblumowi, o tym, że egzekucje także odbywały się na cmentarzu żydowskim w Sobieniach-Jeziory (AZIH, Ring II 309).

⁵¹ E. Nachmany-Gafy, op.cit., s. 14.

częścią okolicznego lasu. Pomimo wielu wysiłków podjętych przez różne zainteresowane instytucje i jednostki teren ten w ciągu ostatnich lat popadł w coraz gorszy stan.

OPIS BADANYCH PRAKTYK I DZIAŁAŃ W SOBIENIACH

Dopiero w latach osiemdziesiątych, w ramach odnowy działań na rzecz dziedzictwa żydowskiego, pierwsi badacze zaczynają interesować się historią tego miejsca, dokonując także pierwszej dokumentacji fotograficznej, mającej na celu przybliżenie obszaru cmentarza, ale i historii Żydów z Sobieni-Jeziory⁵².

W 2003 r., dzięki apelowi nowego księdza dr. Romana Karwackiego i z pomocą parafian, gminy lokalnej i Społecznego Komitetu Pamięci Żydów Otwockich i Karczewskich, jak również dzięki prywatnemu darczyńcy, wykopano z ziemi i przeniesiono z powrotem na cmentarz żydowski nagrobki, stanowiące obejście plebani. Ksiądz stwierdził, że nie jest to w porządku, aby chodzić po płytach nagrobnych⁵³. W pracach uczestniczyła straż pożarna. Akcja wydawała cieszyć się poparciem społecznym. Przeniesienie nagrobków i złożenie ich na cmentarzu zostało zwieńczone wspólną modlitwą za zmarłych „El male rachamim”⁵⁴ na cmentarzu, w której uczestniczyli przedstawiciele gminy żydowskiej, w tym ówczesny rabin Warszawy i Łodzi, Michael Schudrich⁵⁵. W 2009 i 2010 r. przeniesiono na teren cmentarza kolejne partie macew. Inicjatorem tej akcji był jeden z mieszkańców, który w 2008 r. kupił plac przylegający do uliczki utwardzanej macewami i okazało się, że część płyt leży na jego prywatnej posesji. Przy okazji i tak planowanego remontu postanowił przekazać płyty nagrobne Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie i wspólnymi siłami podjęto się prac rozbiórkowych, zarówno na posesji prywatnej, jak i na tej obok, należącej do samorządu⁵⁶.

Zacząto jednocześnie prowadzić pierwsze rozmowy, co można by uczynić z owymi płytami – w jakiej formie powinny pozostać – jak je chronić, i jak

⁵² Wspomniani badacze to: historyk Plater Robinson i H. Szmalenberg, prowadzący badania i zbierający pierwsze nagrania i relacje od mieszkańców Sobieni-Jeziory – na podstawie wywiadu z H. Szmalenberg, 2007.

⁵³ T. Urzykowski, *Oddaję, co nie nasze*, „Gazeta Wyborcza”, 14.07.2003.

⁵⁴ Za słownikiem judaistycznym ŻIH, autor hasła: M. Bendowska, (hebr., Boże Pełen Miłosierdzia) – nazwa modlitwy (a zarazem jej pierwsze słowa) za duszę zmarłego (por. modlitwy za zmarłych), odmawiana w tradycji aszkenazyjskiej podczas pogrzebu, w rocznicę śmierci, podczas świąt, kiedy wspomina się zmarłych i w czasie odwiedzania grobów na cmentarzu.

⁵⁵ Michael Schudrich jest Naczelnym Rabinem Polski od 2004 r.

⁵⁶ T. Urzykowski, *Macewy wracają na cmentarz*, „Gazeta Wyborcza Stołeczna”, 6.03.2009.

zagospodarować teren cmentarza. Powstał też problem, który aspekt jest najważniejszy – ochrona i zaznaczenie terenu cmentarza czy pilna konserwacja i adaptacja nagrobków?

W tym samym czasie do Polski przyjechała dr Emunah Nachmany-Gafny, badaczka izraelska, której rodzina wywodzi się z Sobieni-Jeziory. Postanowiła ona poznać historię swoich przodków i społeczności, z której się wywodzą, włączając się w działania na rzecz cmentarza. Jej największy wkład w tę akcję, to podjęcie się ich zadokumentowania. Udało jej się (z pomocną miejscowej ludności) zinwentaryzować ponad 500 nagrobków, przede wszystkim w celu ustalenia imion osób spoczywających na cmentarzu, a także rozpoznania fragmentów nagrobków i połączenia ich w całość. Policzone łącznie 514 macew (część z nich składa się z kilku fragmentów). Łącznie zinwentaryzowano 639 inskrypcji, wraz z danymi osobowymi. Jak twierdzi dr Emunah Nachmany-Gafny różnica między liczbą macew a liczbą danych osobowych jest spowodowana występowaniem w przeszłości procedury przekuwania macew, tym samym podwójnych inskrypcji⁵⁷. Dodatkowo naliczono około stu odciętych fragmentów półkolistych zwieńczeń macew, które także często zawierają istotne dodatkowe informacje o osobie zmarłego. Większość nagrobków pochodzi z pierwszego dwudziestolecia XX wieku (najwięcej nagrobków z lat 1905–1918). Najstarsza macewa pochodzi z 1868 r. Najpóźniejsza data odczytana przez ww. badaczkę to 1940 r.

Działania dokumentacyjne miały na celu ustalenie imion i tożsamości zapomnianych, anonimowych, dawnych mieszkańców miasta pochodzenia żydowskiego, co dla badaczki było zadaniem priorytetowym, przed podjęciem się jakichkolwiek prób upamiętnienia i konserwacji kamieni. Uznała ona, że inskrypcje są świadectwem istnienia zarówno tych ludzi, ich pochodzenia, jak i całej społeczności, jej struktury i historii (rys. 4). Nagrobek żydowski jest konieczny do zbadania, gdyż znajduje się na nim wiele ważnych informacji o zmarłym, obecnie bezcennych z racji zniszczenia wielu dokumentów cmentarnych w czasach Zagłady⁵⁸.

⁵⁷ Materiał oparty na podstawie wywiadów z dr Emunah Nachmany-Gafny, przeprowadzonych kilkakrotnie w latach 2011–2013, a także jej materiałów (niepublikowanych) przekazanych do Działu Dokumentacji ŻIH.

⁵⁸ Oprócz inskrypcji pochwalnej znajdziemy na nagrobku imię zmarłego, imię ojca, a w przypadku kobiety także imię męża. Przy wybranych imionach ojca zmarłego widnieje inskrypcja *ha-Kohen* lub *ha-Levi*, w zależności od tego, czy dana osoba pochodziła z rodu lewitów lub kohenów. Na nagrobku często podawana jest miejscowość, z której zmarły lub jego rodzina pochodziła. Wielokrotnie, zwłaszcza w przypadku rodów chasydzkich, są wymieniani najznakomitsi przodkowie, a także informacje o wykonywanej funkcji w gminie (np. rabin, przewodniczący sądu rabinackiego, *mohel*, *sochet* i in.). Daty śmierci, a niekiedy daty urodzenia są podawane wedle skróconej rachuby kalendarza słoneczno-lunarnego, za pomocą liter hebrajskich, mających jednocześnie przypisane wartości liczbowe. Na każdym

Zdaniem dr Nachmany-Gafny, a także innych biorących udział w tej akcji ekspertów (historyków, architektów), nagrobki powinny zostać złożone w całość i wyeksponowane tak, aby były dostępne dla potomków, którzy jeśli nawet nie odnajdą grobu, to znajdą inny namacalny ślad.

W trakcie prac wykopaliskowych i prowadzenia badań okazało się, że prawie połowa nagrobków posiadała na dzień dzisiejszy unikatowe polichromie⁵⁹. Nagrobki leżały na ziemi licem do dołu, co spowodowało dobre zachowanie się intensywnej kolorystyki. Jak na cały teren województwa mazowieckiego, na którym znajduje się ponad 130 cmentarzy żydowskich, tu zachowała się zaskakująco duża liczba macew o tak znaczących wartościach artystycznych i historycznych⁶⁰. Owe polichromie, a także bardzo ciekawa symbolika, przykuły uwagę konserwatora zabytków, co skutkowało wpisaniem cmentarza do rejestru zabytków, gdzie kryterium było znajdowanie się na nim nagrobków zabytkowych.

Dla Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, która od kilku lat jest właścicielem większości terenu, najistotniejsze było wyznaczenie granic cmentarza i zachowanie ziemi w nienaruszonym stanie, ponieważ wedle prawa żydowskiego cmentarz, a tym samym ciała zmarłych na nim spoczywające, powinny pozostać nienaruszone⁶¹. Jak wspominałam, nagrobki są uznawane za

żydowskim nagrobku znajdują się litery, **נח** skrót od hebr. *po nitman* oznaczające „tu pochowany” i podkreślające, że na pewno w miejscu, gdzie stoi nagrobek, znajduje się i grób zmarłego (D. Rozmus, *Cmentarze ziemi Olkuskiej*, Kraków 1999). Stąd zazwyczaj rabini w Polsce nie pochwalają rewitalizacji cmentarzy, które w planach mają na celu przywrócenie nagrobków i ustawianie ich tak, aby udawały cmentarz. Zaznacza się, że jest to przekłamywanie faktów i – co najgorsze – sugerowanie potomkom, że w tym miejscu spoczywa ich przodek (wyw. Jan Jagielski).

⁵⁹ Do 1939 r., czyli do czasów II wojny światowej i Zagłady, większość nagrobków była pokryta polichromiami. Na płaską stelę (macewę) nakładana była zaprawa gruntowa, która chroniła zazwyczaj nagrobek z piaskowca, a także zasłaniała cementowe lub gipsowe uzupełnienia w błędach lub ubytkach powstałych przy wykuwaniu liter przez kamieniarza. Na zaprawę w kolorze białym była nakładana farba w różnorodnych kolorach – czerwonym, czarnym, turkusowym. Często dodatkowe elementy dekoratywne w reliefie były uzupełniane i kolorowane. Także często innym kolorem podkreślano imię zmarłego i datę śmierci. Zwyczaj malowania nagrobków żydowskich pozostaje nadal słabo zbadany, stąd także każdy nagrobek odkryty z pozostałością polichromii jest szczególnie ważny dla badaczy żydowskiej tradycji i sztuki sepulkralnej (z oprac. M. Wodziński, A. Trzciniński).

⁶⁰ Poza cmentarzem żydowskim w Warszawie, z którego zinwentaryzowano *in situ* ponad 82 tysiące rekordów z danymi osobowymi, istnieje zaledwie kilka cmentarzy żydowskich na Mazowszu, na których znajdziemy tak dużą liczbę nagrobków, w tym z polichromiami jedyne w Szydłowcu i w Łosicach. W tych miejscowościach także nagrobki zostały odzyskane z przestrzeni miasta i przeniesione z powrotem na cmentarze. Vide: A. Chipczyńska, P. Carmel, *Jewish cemeteries of Poland Masovian Region*, 2008; P. Burchard, *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*, Warszawa 1990.

⁶¹ Vide: Shulchan Aruch Yoreh De'ah, 363/7. Internet: http://www.sefaria.org/Shulchan_Arukh,_Yoreh_De'ah.363?lang=en

drugorzędną wartość przez przedstawicieli instytucji żydowskich. Priorytetem jest ochrona i zabezpieczenie grobów i tym samym ciał zmarłych.

Z badań terenowych Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy wynika, że są widoczne nadal ślady po studni i dawnym ogrodzeniu. Dzięki temu możliwe było wyznaczenie granic historycznych cmentarza żydowskiego i podjęcie prób jego ochrony. Po wielomiesięcznych konsultacjach z ekspertami (wśród nich byli architekt, działacze społeczni, przedstawiciele Żydowskiego Instytutu Historycznego, Komisja Rabiniczna), z gminą lokalną, z przedstawicielami Gminy Wyznaniowej Żydowskiej oraz z urzędem konserwatora za kluczowe działanie, mające najbardziej skutecznie zadbać o cmentarz, uznano wpisanie całości terenu do rejestru zabytków. Owo przedsięwzięcie napawało nadzieją wszystkie zainteresowane strony, iż skutecznie ono ochronę cmentarza. W założeniu miał to być istotny krok w uznaniu przez lokalną społeczność lokalną „wyższego” statusu – cmentarza, który tym samym został uznany za zabytek przez instytucję państwową. Pojawiła się też nadzieja, że wpis do rejestru może pomóc w znalezieniu inwestorów, mających sfinansować działania na rzecz cmentarza⁶².

Gmina wyznaniowa kładła nacisk na działania mające na celu zabezpieczenie terenu cmentarza poprzez jego ogrodzenie. Przedstawiciele Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i inni eksperci naciskali najbardziej na stworzenie czytelnego lapidarium, ustawienia tablic pamiątkowych, zaznaczenia jedynie granic z założeniem, że z pomocą działań edukacyjnych odgradzające mury nie będą potrzebne. Postulat skuteczności akcji edukacyjnych był tym bardziej silny, iż przez kilka lat Stowarzyszenie na Rzecz Ziemi Podlaskiej DRUMLA przeprowadziło w szkołach w Sobieniach wiele akcji kształceniowych o tradycji i prawie żydowskim, o kulturze Żydów, włącznie ze sprzątnięciem cmentarza wraz z lokalną szkołą. I faktycznie, przez czas akcji cmentarz, jak wspominają moi rozmówcy, był zadbane i posprzątany⁶³.

Wszystkie ze stron od początku działań zgadzały się, że na pewno nie można pozostawić macew w lesie, złożonych na ziemi, niezabezpieczonych, i tym samym bardziej narażonych na zniszczenia atmosferyczne i na wandalizm. Przez wzgląd na ich wartość historyczną i artystyczną uznano, że nie przetrwają w takich warunkach, biorąc pod uwagę, jak cmentarz jest traktowany. Szybko stało się oczywiste, że sam cmentarz, a i nagrobki na nim się znajdujące nie są bezpieczne; stan nawierzchni i samych nagrobków zaczął się pogarszać i poja-

⁶² Emocje i oczekiwania uczestników starań o wpis do rejestru opisuję na podstawie własnych obserwacji i zaangażowania w proces konsultacji i negocjacji ze wszystkimi wyżej wymienionymi grupami.

⁶³ Na podstawie wywiadu z H. Szmalenberg i na podstawie rozmów z nauczycielami z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Sobieniach-Jeziory w 2011 r.

wiły się ślady wandalizmu⁶⁴. Uznano, że nagrobki jako ślad autentyczności powinny być ochronione przez zagrodzenie bądź zagospodarowanie ich w postaci lapidarium, które sprawi, iż stanie się to miejsce czytelne, a tym samym trwałe. Przez wzgląd na dużą liczbę nagrobków okazało się, że zdobycie funduszy na wykonanie odpowiednich zabezpieczeń potrwa dłużej niż przewidywano i będzie znacznie trudniejsze. Poukładane, połamane nagrobki pozostały na miejscu ich złożenia, stając się swoistym pomnikiem destrukcji, która nadal trwa.

Występowanie dziedzictwa żydowskiego – „obcego” w „naszej” przestrzeni – powoduje konieczność rozwiązania następujących kwestii: w jakiej formie cmentarz może dalej funkcjonować, jaką rolę spełnia i dla kogo. Biorąc pod uwagę powyższe argumenty wszystkich zaangażowanych grup, o tym, co należy zrobić, ażeby cmentarz i znajdujące się na nim nagrobki nie były dalej dewastowane, by były czytelne i zrozumiałe dla osób obcujących z tą przestrzenią, trzeba przyznać, że przy tak zróżnicowanym podejściu do materii cmentarza nie jest to oczywiste dla żadnej ze stron.

Biorąc pod uwagę żydowską – religijną – stronę, dla której całkowite nienaruszenie i przetrwanie samego terenu jest najważniejsze – zatem wystarczy samo ogrodzenie terenu i odgrodzenie go w celu nienarażania samej ziemi na ubytki – to okaże się, że zagrożenie jest takie, iż „odgrodzony teren stanie się niejasny i będzie rozumiany jako niczyj dla jego sąsiadów, co także nie gwarantuje przetrwania na dłuższy czas”⁶⁵. Tak twierdzą niektórzy moi rozmówcy, mający doświadczenie w upamiętnianiu i grodzeniu cmentarzy żydowskich, zarówno po stronie gminy żydowskiej, jak i lokalni działacze na rzecz dziedzictwa żydowskiego.

Czy zatem teza ekspertów, iż owa ruina powinna być czytelna i oznaczona, poprzez nadanie jej charakteru historyczności – a zatem poprzez przywrócenie nagrobków do formy przypominającej historyczny cmentarz żydowski – jest słuszna? Czy też wyeksponowanie ruiny – popękanych nagrobków w obecnej formie lub po postacią lapidarium – odda ducha czasu? Czy też jednak przestrzeń pustki jest najbardziej wymowna? Są to pytania i zagadnienia rozpatrywane

⁶⁴ W listopadzie 2014 r. doszło do największej do tej pory dewastacji macew, które zostały połamane, a także z niektórych zostało ułożone siedzisko, na którym odbywają się „libacje alkoholowe” – wg rozmowy z dr Nachmany-Gafny i artykułu Krzysztofa Bielawskiego na portalu internetowym Wirtualny Sztetl (<http://www.sztetl.org.pl/pl/cms/aktualnosc/4399,libacje-na-cmentarzu-trwaja-w-najlepsze/>).

Kilka dni później cmentarz został uprzątnięty przez mieszkańców Karczewa (<http://www.sztetl.org.pl/pl/cms/aktualnosc/4411,cmentarz-zydowski-w-sobieniach-jeziorach-zostal-uprzatniety/>).

⁶⁵ Wywiad z H. Szmalenberg i L. Dańko, współprojektantkami pomnika na cmentarzu w Sobieniach-Jeziory, kwiecień 2012.

obecnie przez osoby podejmujące dyskusję o sposobie usankcjonowania dziedzictwa żydowskiego w pamięci i świadomości lokalnej.

Najważniejszym elementem, pomimo oficjalnych założeń o ochronie prawnej terenu cmentarza, pozostają nagrobki, zarówno dla urzędu konserwatora, który uznaje, posługując się określeniem Laurajane Smith, „autentyczność materialną dziedzictwa”⁶⁶, jak i dla obecnych użytkowników terenu cmentarza, dla których forma ruiny w lesie jest wystarczająca jako świadectwo Zagłady, czy też dla potomków, którzy widząc brak innej możliwości, stawiają na ochronę namacalnej macewy. Trafnym przykładem, jak ważna jest materialność dziedzictwa, jest działanie potomka Żydów z Sobieni-Jezior, któryw niedługi czas po inwentaryzacji nagrobków przez dr Nachmany-Gafny i ogłoszeniu wyników jej spisu przyjechał do Polski, na cmentarz żydowski w Sobieniach-Jeziory w celu przetransportowania fragmentu odnalezionego i zidentyfikowanego nagrobka zmarłego członka rodziny z Sobieni-Jeziory na bezpieczny, ogrodzony i relatywnie zadbane cmentarz żydowski w Warszawie, gdzie niedawno odnalazł także grób rodzinny. Macewę z Sobieni-Jeziory umieścił obok przedwojennego grobowca rodzinnego, mając nadzieję, że nie zostanie on zniszczony. Potomek ten, podejmując się takiego działania, daje wyraz, że w jego odczuciu, w przestrzeni lokalnej nie ma już miejsca na żydowskie ślady. Pozostawianie macew na cmentarzu w Sobieniach i ich postępująca dewastacja uderzają wręcz symboliką tragicznej historii społeczności żydowskiej. James E. Young pisał, że nagrobki pozbierane i odzyskane, i w jakiś sposób wyeksponowane w przestrzeni publicznej, stają się przedstawieniem polskiej i żydowskiej historii⁶⁷.

Czas pokazał, że pozostawianie nagrobków w formie ruiny jest całkowicie nieczytelne, wręcz kusi i przyciąga zniszczenie. Czy oznacza to zatem, że owo dziedzictwo jest postrzegane jako niczyje lub obce, stąd jego zaniedbany stan jest do zaakceptowania? Wymagane jest bliższe zbadanie przyczyn postępujących zniszczeń, czy jest to zwykły wandalizm porzuconych, niczyich, nieczytelnych kamieni, czy takie działanie ma podłoże antysemityczne? Jednak należy być ostrożnym w osądach podobnych sytuacji, gdyż jak wspominał Samuel Gruber: „nie każda butelka piwa to przejaw antysemityzmu”⁶⁸. Argumentem, że to przejaw wandalizmu jest fakt, że brakuje przecież jakiegokolwiek oznaczenia, czym ten teren jest i jak należy go traktować. Obserwując powyżej opisane zachowanie niektórych mieszkańców, wydawać by się mogło, że nie

⁶⁶ L. Smith, *The Uses of Heritage*, London–New York 2006.

⁶⁷ J.E. Young, *The Texture of Memory, Holocaust Memorials and Meaning*, Yale 1993.

⁶⁸ S. Gruber, wykład: *Preservation of Jewish Heritage. Past, Present, Future*, wygłoszony na międzynarodowej konferencji *Managing Jewish Immovable Heritage*, 23–25.04.2013, Kraków.

wiedzą oni, że w tym miejscu jest cmentarz, że te poskładane, omszone kamienie to czyjeś nagrobki, i że są one jedynym znakiem dawnej bogatej kultury i trudnej przeszłości.

W tym momencie w Polsce ma także miejsce proces upamiętniania grobów żydowskich, rozproszonych po łąkach, lasach i prywatnych posesjach. Działacze, z którymi rozmawiałam, argumentują, że jedynie czynne zaangażowanie sąsiadów kończy się fizycznym upamiętnieniem. Ludzie ci bowiem pamiętają dawne wydarzenia i mogą sprawiać, że „proces” ten – dbania, upamiętniania, ochrony, konserwacji – wpłata się w owo miejsce i staje się częścią dziedzictwa. W przypadku cmentarza w Sobieniach-Jeziory wspólne działanie społeczności pozostało niedokończony, przerwane w połowie i skutki tego są widoczne. Cmentarz w obecnym stanie jest nieczytelny, nie tylko poprzez brak oznaczeń grobów, ale także z powodu braku uwieńczenia realnych działań jasną formą upamiętnienia, która oddawałaby prawdziwy status tego miejsca.

Wspomniana już Lisa Breglia tłumaczy, że poprzez włączenie się społeczności w działanie kategoria dziedzictwa rozszerza się na rozumienie go jako praktyki zaangażowania i jako proces negocjacji prowadzonych przez wszystkie strony – producentów, pośredników i konsumentów dziedzictwa⁶⁹. „Praktykowanie dziedzictwa” produkuje dziedzictwo samo w sobie w wymiarze zarówno materialnym, jak i performatywnym, ale także tworzy przestrzeń społeczne i buduje relacje pomiędzy tymi, którzy angażują się w proces. Dziedzictwo nie jest już jedynie czymś, co się dziedziczy, ale jest także działaniem. Zatem w każdym przypadku może ono być praktykowane lub wykonywane inaczej przez dane grupy⁷⁰. Jednocześnie zaangażowanie danych jednostek jest tym, co obecnie tworzy dziedzictwo, które rozumiane jest jako praktyka. Oznacza to, że podejmowane akcje, działania i praktyki zmieniają to, jak postrzegamy dziedzictwo, kreując i tworząc je nieustannie. Treści, które reprezentują owo dziedzictwo, mogą się zmieniać wraz z tym, jak widzą je osoby zaangażowane. Jednocześnie Erica T. Lehrer także podejmuje dyskusję o tym, czy dziedzictwo i „praca nad pamięcią” mogą mieć rolę pojednawczą, potrzebną w przypadku wydarzeń, które miały miejsce w Polsce w czasie Zagłady i po niej. Wydaje się, że wspólny wysiłek poszczególnych grup może być rozumiany jako owa praca nad zrozumieniem i pojednaniem historii⁷¹.

W przypadku zarówno Sobieni-Jeziory, jak i wielu innych miejsc, gdzie podejmowane są działania na rzecz ochrony i upamiętniania cmentarzy w Polsce, nadal występuje silne poczucie, że takie czyny są gestem albo ukłonem w sto-

⁶⁹ E.T. Lehrer, op.cit., s. 11.

⁷⁰ Tłumaczenie z angielskiego: Alicja Mroczkowska za E.T. Lehrer, op.cit.

⁷¹ E.T. Lehrer, op.cit.

sunku do społeczności żydowskiej, natomiast to ona sama powinna się zająć tymi kwestiami, swoim mieniem i swoim dziedzictwem. Stąd też silny dysonans pomiędzy uznaniem ruiny cmentarza jako przeszłości i pozostałości istniejącego świata z jednej strony, a deklarowanie przekonania, że ktoś inny jest za „to wszystko” odpowiedzialny z drugiej. W przypadku Sobieni-Jezior społeczność wykonała część pracy, którą mogła i którą chciała wykonać, jednak uznaje ona za obowiązkowe włączenie się w ten proces właściciele cmentarza, czyli gminy żydowskiej. To potomkowie zmarłych powinni poczuwać się do ochrony swoich grobów. Tych jednak fizycznie nie ma w miasteczku. Wpływ instytucji państwowych w samych działaniach jest marginalny. Najważniejszy jest stosunek społeczności z cmentarzem i jej relacje ze stroną żydowską.

Jak twierdzą moi rozmówcy – osoby aktywnie dbające o cmentarze – idealnym rozwiązaniem byłoby, aby – przed upamiętnieniem miejsca i określeniem jego formy – najpierw przywrócić terenowi cmentarza „status świętości”, czyli odzyskać teren przez spadkobierców, nanieść cmentarz z powrotem na mapy miasta, zaangażować grupy ekspertów prowadzących akcje edukacyjne, głównie w szkołach lub w postaci programów kulturalnych, a dopiero pod koniec zbierać i odkopywać ślady przeszłości, które już będą mieć przygotowany i zbudowany kontekst, w którym mogłyby zaistnieć. W Polsce pomniki i lapidaria prowadzą poniekąd podwójne życie – jedno w świadomości lokalnej Polaków i drugie w świadomości odwiedzających je Żydów. Więc z jednej strony są miejscami pamięci dla odwiedzających, ale z drugiej – w sytuacji, gdy jest tak niewielu Żydów w Polsce – jest oczywiste, że są przede wszystkim częścią przestrzeni lokalnych i muszą być czytelne dla mieszkańców, sąsiadów, codziennych odbiorców tych miejsc.

Z dyskusji prowadzonych przez zespół Działu Dokumentacji z podmiotami zaangażowanymi w ochronę cmentarzy żydowskich wynika, że trwała ochrona staje się praktycznie niemożliwa bez uznania zabytku za „nasz”. Konieczne jest istnienie chęci aktywnego uczestnictwa w procesie upamiętnienia i ochrony, wybudowanie pomnika, lapidarium, ogrodzenia cmentarza przez osoby pochodzące ze społeczności, bo tym samym pojawia się jakoby relacja współposiadania. Potrzebny jest namacalny, materialny pośrednik do obcej własności, którego w Sobieniach brakuje. Sądzę też, że – zwłaszcza w ostatnich latach – funkcjonowanie cmentarza w przestrzeni lokalnej jest możliwe poprzez udzielenie społeczności kredytu zaufania lub poprzez wytworzenie materialnych więzi. Jednak najczęściej ich los zależy od dobrej woli wybranych jednostek, które poświęcają temu zagadnieniu znaczącą część swojego życia, poczynając od badań naukowych i terenowych, ochronie i sprzątnięciu tych miejsc, a kończąc na włożeniu wielu starań w akcje edukacyjne. Wytworzenie przestrzeni działań, w której to ludność miejscowa pełni najważniejszą rolę w upamiętnianiu,

edukowaniu i, dosłownie, budowaniu muru, pomnika czy lapidarium, jest kluczem do sukcesu. Działania te, we współpracy z ziomkostwami, społecznością żydowską, wspierane, choćby formalnie, przez instytucje państwowe, mogą dać podstawę do uznania „przestrzeni żydowskiej” i pozytywnych działań wewnątrz niej.